

Hristo Kyuchukov (Uniwersytet Śląski, Katowice)

## Powszechna Deklaracja Praw Językowych a język romski (romani)

### WSTĘP

W maju 2019 roku Marcel Courthiade skontaktował się ze mną i zaprosił do wzięcia udziału w konferencji, którą planował w New Delhi w Indiach na grudzień 2019 roku. Tytuł proponowanej przez niego prezentacji brzmiał: „Powszechna Deklaracja Praw Językowych a Romowie”. Zacząłem przygotowywać referat na konferencję, zebrałem dużo materiału, ale niestety nie mogłem w niej uczestniczyć z powodu innych zobowiązań.

Po konferencji utrzymywaliśmy kontakt. Przesłał mi swój artykuł do nowej książki, którą redagowałem i wymienialiśmy się między sobą e-mailami. Kiedy wracam pamięcią do wspomnień, przypominam sobie, że spotkaliśmy się po raz pierwszy w Sofii, w Bułgarii, wiosną 1991 roku. W tym czasie byłem jeszcze studentem studiów magisterskich na Uniwersytecie Sofijskim, a on podróżował po krajach bałkańskich, poznawał ludzi i zbierał dane z różnych dialektów romskich. Jeszcze tego samego roku, latem, spotkaliśmy się w Karii w Finlandii na międzynarodowej letniej szkole Romów, gdzie wraz z Rajko Đuriciem i Mozesem Heinschinkiem uczyli nas romskiego – nas, młodych romskich i nie-romskich uczestników. Nasze kolejne spotkanie miało miejsce we wrześniu tego samego roku na konferencji Międzynarodowej Unii Romów, w Rzymie, gdzie spotkaliśmy się też z papieżem Janem Pawłem II. W tym czasie (po IV Kongresie Międzynarodowej Unii Romów: International Romani Union – IRU), Marcel był aktywnie zaangażowany w działalność tejże Unii jako Komisarz Komisji Lingwistyki i Edukacji. Właśnie tak zaczęła się przyjaźń między mną a Marcelem. Na przestrzeni lat nasza relacja miewała swoje wzloty i upadki, jak to bywa między naukowcami pracującymi w tej samej dziedzinie, ale jest coś bardzo ważnego, o czym muszę wspomnieć, jeśli chodzi o tę przyjaźń.

Kiedy spotkałem go w 1991 roku w Sofii, powiedział mi, że jest Romem a jego ojciec pochodził z Grecji. Później dowiedziałem się od Rajko Đuricia, że nie pochodził on z rodziny romskiej. Pomimo tej małej nieścisłości Marcela w prezentowaniu mi swego pochodzenia wydało mi się to czymś na tyle ważnym, że traktowałem go jako wzór do naśladowania. Powiedziałem sobie wtedy: „Jeśli Marcel jest Romem i może to osiągnąć, to ja też mogę!”. Właściwie jego działania na polu

języka romskiego, aktywność w mówieniu do różnych odbiorców o znaczeniu tego języka dostarczyły mi kluczowej motywacji i wzorca do rozpoczęcia pracy nad dialektami romskimi. Na początku – gdy byłem jeszcze młodym studentem, a później już jako koledzy uczestniczyliśmy w różnych konferencjach językowych w Europie i spotykaliśmy się przy różnych okazjach w różnych krajach.

## **POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW JĘZYKOWYCH A JĘZYK ROMSKI**

Różnorodność językowa zyskała szerokie grono odbiorców w ciągu ostatniej dekady i ta idea, która początkowo należała do socjolingwistyki – jednej z moich specjalizacji – ostatnio rozszerzyła się na inne dziedziny, takie jak debaty publiczne, dydaktyka, programy polityczne, a zwłaszcza prawo.

Pracowałem już nad tym zagadnieniem, w nieco innym świetle, na konferencji, którą zorganizowałem na Uniwersytecie w Uppsali w styczniu 2009 roku, gdzie byłem redaktorem prezentacji w specjalnym numerze serii „Zagrożone języki i kultury” pod tytułem „Język bez granic...”<sup>1</sup>.

W tym artykule chciałem skupić się na Powszechnej Deklaracji Praw Językowych (PDPJ, w oryginale: UDRL – przyp. tłum.), idei zapoczątkowanej już w 1984 roku przez Francisco Gomeza de Matos z Brazylii i bardzo szybko rozwiniętej przez CIEMEN. CIEMEN (w katalońskim: Escarre International Centre for Ethnic Minorities and the Nations<sup>2</sup>) to katalońska organizacja pozarządowa, utworzona w 1974 roku, której celem jest nadanie odpowiedniego głosu mniejszościom językowym i kulturowym w coraz bardziej zróżnicowanym i złożonym świecie. Jej główne cele to szersze uwidocznienie marginalizowanych i/lub zagrożonych ludów i narodów oraz walka o uznanie i poszanowanie praw indywidualnych i zbiorowych jako sposób na postęp w kierunku trwałego pokoju, demokracji i harmonii społecznej opartej między innymi na sprawiedliwości językowej<sup>3</sup>.

Faktycznie, w opracowaniu tej Deklaracji, która została ostatecznie podpisana w Barcelonie pod koniec światowej konferencji 6 czerwca 1996 roku przez ponad 60 organizacji pozarządowych i 40 krajowych sekcji PEN Clubu, brał udział zarówno kataloński, jaki i międzynarodowe PEN Cluby. Wśród sygnatariuszy znalazła się również Międzynarodowa Unia Romów (International Romani Union – IRU) oraz Romski PEN Club. Realizując to przedsięwzięcie, korzystano też ze

---

<sup>1</sup> *A Language without Borders* [w:] *Endangered Languages and Cultures*, Centre for Multiethnic Research, 2009.

<sup>2</sup> Nazwany na cześć Aurelia Marii Escarréi Jané (1908–1968), opata opactwa Montserrat, który odegrał ważną rolę w afirmacji języka katalońskiego w lingwistyce.

<sup>3</sup> Pełny tekst PDPJ (76 s.) można pobrać tutaj: [https://pen-international.org/app/uploads/drets\\_culturals389.pdf](https://pen-international.org/app/uploads/drets_culturals389.pdf) [dostęp: 11.2021]. Zobacz także krótkie wprowadzenie do tekstu na PEN International (2020).

wsparcia technicznego UNESCO – na jego czele stał wówczas Federico Mayor Zaragoza, sam pochodzący z Barcelony i będący uznanym przyjacielem Romów<sup>4</sup>.

Uzasadnienie powstania Powszechnej Deklaracji Praw Językowych (PDPJ) wynikało z faktu, że chociaż język został wymieniony w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku jako jedna z jej kategorii równych praw, to nie wymienia ona wyraźnie i nie rozwija praw językowych jako takich. Pomimo szeregu lokalnych oświadczeń, rezolucji i zasad chroniących niektóre języki i ich prawa, w tamtym czasie nie istniał żaden wiążący dokument, który odnosiłby się w kategoriach prawnych do ogólnoświatowego egzekwowalnego prawa jednostek i społeczności do ochrony, zachowania, używania, rozwijania i promowania ich języka ojczystego / języków ojczystych. Deklaracja ta była swego rodzaju połączeniem różnych, mocno rozproszonych przedsięwzięć i jest powiązana z kilkoma politykami motywującymi poszanowanie praw językowych.

Deklaracja podzielona jest na trzy sekcje lub tytuły: a) pojęcia i definicje, b) ogólne zasady organizacji, zachowania i promocji własnego systemu językowego oraz c) ogólne zasady wdrażania nazw własnych w administracji publicznej i instytucjach urzędowych, edukacji i szkolnictwie, mediach i IT, kulturze i w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Składa się z 52 artykułów na 15 stronach.

Bez wątplenia była ona znaczącym krokiem w promowaniu różnorodności językowej, chociaż do tej pory niewiele jej zasad przełożono na rzeczywistość. Niestety, nie uzyskała jeszcze formalnej zgody UNESCO, niezależnie od wielu powiązań między Agencją a Komitetem Monitorującym Deklarację. Poza oczywistymi i niepodważalnymi zaletami, jakie zawiera jej tekst, postaram się tutaj nakreślić pewne niewłaściwe aspekty zarówno z perspektywy ogólnej, jak i romskiej.

## Z OGÓLNEGO PUNKTU WIDZENIA

Jak zauważyli Spolsky i Shohamy<sup>5</sup>, PDPJ jest pod silnym wpływem ideologicznego egalitaryzmu i uważa wszystkie języki za wewnętrznie równe. Dlatego nie odwołuje się do pojęć „urzędowych”, „regionalnych”, „standardowych”, „literackich”, „gwarowych/żargonów”, „większościowych”, „administracyjnych” lub „mniejszościowych” i zdecydowanie opowiada się za pełnym wykorzystaniem wszystkich historycznych języków wspólnotowych w celu osiągnięcia dezyderatu równości. Ten brak wglądu jest prawdopodobnie główną wadą PDPJ – o tyle, że daje błędny

<sup>4</sup> W dniu 28 października 2017 roku JE prof. dr Federico Mayor Zaragoza przewodniczył okrągłemu stołowi: „Naród romski – międzykulturowy most na Bałkanach” w utworzonym przez ONZ Centrum Pokoju i Rozwoju (Belgrad, siedziba ECDP).

<sup>5</sup> Spolsky Bernard, Shohamy Elane, *The languages of Israel Policy, ideology and Practice*, Multilingual Matters, Clevedon 1999.

obraz ekologii języka, wyraźnie daleki od rzeczywistości, jak wykazały wszystkie nurty socjolingwistyki.

Innym słabym punktem Deklaracji jest to, że rządy są niechętne, z powodów ideologicznych, ale także praktycznych i wyborczych, stosowaniu się do jej podstawowych zasad i wprowadzaniu ich do swoich obecnych polityk i praktyk językowych, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Mamy tu do czynienia z dwoma głównymi problemami:

a) PDPJ powstała w okresie, gdy zachowanie własnego języka ojczystego było oczywistym dążeniem wszystkich użytkowników dziedzictwa: nie tylko w Katalonii po zaciekłych represjach językowych pod dyktando *Hispanidad* generała Franco, ale także w większości krajów europejskich, zwłaszcza we wschodniej Europie, gdzie reżimy socjalistyczne opowiadały się za promowaniem języków mniejszości i bogactwa kulturowego – za wyjątkiem Romów, których postrzegano bardziej jako problem społeczny niż jako naród z własnym dziedzictwem. Początek wieku XXI sytuację tę odmienił.

b) u podstaw Deklaracji leży legalistyczna iluzja, ponieważ autorzy wyszli z założenia, że do realizacji nowych pomysłów wystarczy obowiązujący dokument. Zapewne zapomnieli, że ustawodawstwo, a zwłaszcza nowa ustawa potrzebuje sprzyjających okoliczności do wdrożenia i że te okoliczności mogą pojawić się tylko w wyniku edukacji, akcji uświadamiających, rzecznictwa we wszystkich sferach społecznych, a zwłaszcza w szkołach i mediach itp. Faktycznie, mogła działać jako bodziec dla władz do rozwijania takich przedsięwzięć, ale władze same powinny były zdawać sobie sprawę z potrzeby zachowania tej różnorodności. Można powiedzieć, że zabrakło powiązania PDPJ jako deklaracji zasad z jej realizacją, czyli aktywnego zaangażowania władz w propagowanie tych zasad wśród obywateli i stworzenie przestrzeni w opinii publicznej, która mogłaby je przyswoić, w celu ich wdrożenia.

Ta ogólna krytyka nie jest bynajmniej potępieniem Deklaracji, ale raczej pragmatyczną radą dla jej ulepszenia, ponieważ próby CIEMEN z 1998, 2002 i 2008 roku, podjęte w celu zaaprobowania jej przez UNESCO nie powiodły się, a jest jeszcze czas na wprowadzenie poprawek.

## Z ROMSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

Więcej krytycznych uwag można dodać z perspektywy romskiej, gdyż sztywność i przesadny formalizm aspektu prawnego jest widoczny także w ujęciu socjolingwistycznym. Pierwszy problem widoczny jest już na samym początku PDPJ, we wstępnym sformułowaniu prawa, które zastrzega, że język musi być „zadomowiony historycznie w określonej przestrzeni terytorialnej”. Takie podejście, prawdopodobnie związane z głęboką troską wynikającą z katalońskiego punktu widzenia, jest nieodpowiednie nie tylko dla Romów, ale także dla wszyst-

kich innych narodów (i języków) bez zwartego terytorium – jak omówiono na posiedzeniu Rady Europy we wrześniu 2003 roku.

Możemy zauważyć jeszcze inne cztery słabe punkty Deklaracji, a są to:

a) Wszystkie języki mają być równe (patrz wyżej) we wszystkich aspektach, ale prawo ludu do harmonijnego współpromowania różnych dialektów jego języka, podejście określane jako „wielomianowość/różnorodność w jedności” (w rzeczywistości zgodne z życiową rzeczywistością zwyczajów i polityką językową wielu języków, takich jak korsykański, prowansalski, romski – a nawet kataloński), nie zostało w ogóle wzięte pod uwagę.

b) Ewidentnie pod wpływem opisywania zjawisk socjolingwistycznych na bazie języka katalońskiego, PDPJ uwzględnia jedynie ostro zarysowane granice między językami, nie biorąc pod uwagę ich wzajemnego przenikania się i obserwowanej na co dzień we wszystkich społeczeństwach komplementarności pomiędzy nimi.

c) Nie ma w niej żadnego wsparcia dla odrodzenie języków martwych lub wymierających. Nie uwzględniono w niej żadnych koncepcji rewitalizacji, choć socjolingwistyka poświęca poważne badania zarówno tym nurtom, jak i koncepcji neo-speakerów, których roli i miejsca w naszych społeczeństwach nie należy lekceważyć.

d) Zaniedbuje się również międzynarodowy lub transgraniczny wymiar języków, mimo jego ogromnego znaczenia w zglobalizowanym świecie, charakteryzującym się szerokim obiegiem osób i tekstów za pośrednictwem IT i międzynarodowych łańcuchów dostaw oraz ich personelu, a także w ramach turystyki i innych form przepływu ludności, w tym migracji i uchodźców. Ta sytuacja, jak dotąd tradycyjna wśród Romów, jest coraz bardziej obecna także w innych językach i kulturach.

Po tym przeglądzie pragnę dołączyć uwagi Marcela Courthiade i Rajko Djurića przesłane do komitetu redakcyjnego UDLR w 1996 roku, jako odpowiedź na zapytanie, jakie przedłożyli organizacjom, które miały być sygnatariuszami ostatecznej wersji. Ze strony romskiej tymi organizacjami pozarządowymi były Międzynarodowa Unia Romów (IRU) i romski PEN Club, reprezentowany przez dr Rajko Đurića, prezesa obu struktur, oraz dr Marcela Courthiade, ówczesnego komisarza IRU ds. języka. W e-mailu z 27 maja 2019 roku Marcel Courthiade przesłał mi uwagi do Deklaracji, które on i Rajko Djurić złożyli w 1996 roku. Poniżej pozwoliłem sobie odtworzyć tekst dokładnie tak, jak w wysłanym do mnie e-mailu, który wykorzystałbym w mojej prezentacji przygotowywanej na konferencję w 2019 roku w New Delhi w Indiach. Ponieważ nie wziąłem w niej udziału, postanowiłem dołączyć tutaj te uwagi jako dokument, którym warto się zainteresować w kontekście tego artykułu i jego celów, a następnie omówić je i wyciągnąć wnioski.

**MM. Oriol RAMON I MIMÓ & Carles TORNERI PIFARRÉ**  
**Declaració Universal dels Drets Lingüístics**  
**CIEMEN**  
**Pau Claris, 106. ler-la**  
**08009 BARCELONA**

Szanowni Prezydenci,

Przede wszystkim chciałbym podziękować za plik, który przesłaliście do Centrum Badań Cygańskich Uniwersytetu Paris V, z którego natychmiast mi go przekazano. W międzyczasie otrzymali Państwo odpowiedź od profesora Liégeois w tej sprawie.

Ponieważ piszecie po francusku, odpowiem w tym samym języku. [fragment w języku prowansalskim] *W każdym razie nie zrobił bym tego po katalońsku, ale po prowansalsku lub langwedocku, ponieważ moi przodkowie, chociaż przybyli dawniej przez wasz miły kraj, wkrótce porzucili używanie Waszego języka i przerwali się na używany na tym terenie, przed przejściem dalej na francuski.*

W ich działalności handlowej (sprzedaży obwoźnej na obszarach wiejskich) prowansalski był koniecznością. Ponieważ jednak odpowiadam w imieniu Komisji Językowej Międzynarodowej Unii Romskiej, uzasadnione jest używanie języka szerokiej komunikacji. W związku z tym posłużę się przykładami z francuskiej wersji Deklaracji.

Wracając do Waszego emaila, chciałbym wyróżnić trzy rozdziały:

A) kilka ogólnych rozważań na temat języka romskiego (lub „języka cygańskiego”, jednak będę tu używał tylko endonimu „Rom”, „romani”, zgodnie z art. 33 Deklaracji), ale także szerzej poza specyficzną domeną romską;

B) komentarz do projektu deklaracji;

C) propozycję uczestników z naszych stowarzyszeń, prawie wszystkich zajmujących się sprawami językowymi, co choćby ze względu na brak specyficznego dla Romów terytorium, potęguje symboliczną wartość naszego języka;

Ad. A) Warto przypomnieć, że Romowie, po długim okresie wysiedleń spowodowanych nieprzyjaznym środowiskiem, od pokoleń, jeśli nie wieków, prowadzą osiadły tryb życia. Charakteryzują się więc nie koczowniczym stylem życia (poza pięcioma procentami tej społeczności, z czego większość znajduje się w Europie Zachodniej), ale tak zwaną implantacją rozproszoną lub niezwartą – i jest to kategoria opisowa obecnie coraz częściej stosowana nie tylko w OBWE, ale także w Radzie Europy i innych strukturach europejskich.

Wiele narodów znajduje się w podobnej sytuacji, stąd uważamy, że warto rozwinąć to pojęcie w Deklaracji, znacznie wykraczając poza przypadek Romów.

Deklaracja odnosi się do bez-terytorialności, co jest poniekąd zgodne z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, dlatego właściwe wydaje się mocniejsze podkreślenie tej kwestii.

Z drugiej strony wydaje mi się pożyteczne rozwinięcie prawa do wielomianowego (tj. nie sztywnego w swej formie, unikatowego) używania języków. Rzeczywiście, niektóre narody nie mają centralizującej i monolitycznej wizji (i tak jest w naszym przypadku, ale nie jesteśmy sami) swojej kultury i języka, preferują rozkwit licznych form – jednak często jest to argument, do którego uciekają się uznane autorytety językowe, aby zaprzeczać istnieniu takich języków, kultur i narodów<sup>6</sup>.

Właściwe może być również umieszczenie specjalnej wzmianki z jednej strony o Kreolach, z drugiej o międzynarodowych językach kontaktowych – które są drugimi językami dla wszystkich ich użytkowników lub czasami językiem ojczystym dla niewielkiego odsetka z nich, ale które stanowią prawdziwe dziedzictwo, którego można i trzeba bronić. Tym bardziej, że niektóre z nich swym użyciem mogą obejmować obszar sięgający do połowy kontynentu, a nawet więcej.

Na koniec należy wspomnieć o narodach, które pragną ożywić swój język używany w przeszłości; najbardziej znany jest tu przypadek hebrajskiego, ale podejmowane są wysiłki w tym kierunku na polu celtyckim, a także wśród Egipcjan zamieszkujących Bałkany. Ponadto podobna sytuacja istnieje w znacznej liczbie języków mniejszościowych na długo przed całkowitym wyginięciem ostatnich użytkowników. Mam tu na myśli na przykład fakultatywną odmianę języka romskiego, będącą w użyciu na terenie Finlandii. Szczególną uwagę należy zwrócić na sytuacje, w których cały segment populacji utracił możliwość używania języka przodków, ale stara się odzyskać go od tej części, która nadal się nim posługuje: tak jest w przypadku wielu Romów uczących się języka romskiego poprzez włączenie się w życie i działalność innych Romów, którzy nadal nim mówią.

Z jeszcze innego punktu widzenia, uważamy, że warto przypomnieć, iż nowoczesniejsze osiągnięcia technologiczne, takie jak szybkość komputerowego przetwarzania tekstów, błyskawiczne rozpowszechnianie, niska cena druku nawet limitowanych edycji, tłumaczenia z pomocą tłumacza maszynowego itp., które ułatwiają zarządzanie różnorodnością językową i dają niespotykane dotąd możliwości nawet najskromniejszym liczebnie mniejszościom.

Ad. B) Twój list odnosi się do „standardów”, na które należy odpowiedzieć. Standardy są rzekomo proponowane w aktach. Jednak mój egzemplarz nie zawiera takiego dokumentu, stąd jestem zmuszony odpowiedzieć po prostu punkt po punkcie.

---

<sup>6</sup> Mamy konkretny problem tego typu z władzami niemieckimi, czeskimi i słowackimi oraz, w mniejszym stopniu, z Polską i Węgrami. Eksperti Robert Lafont i Ghjacumu Thiers mogą wyjaśnić tę kwestię.

- ostatni akapit strony 2:

Proponujemy dodać pogrubione słowa:

„Biorąc pod uwagę, że inwazja, kolonizacja i okupacja, a także inne przypadki podporządkowania politycznego, gospodarczego lub społecznego, **a także rozproszenie geograficzne bez zwartego terytorium** często wiążą się z...”

- trzeci akapit na stronie 4:

Proponujemy dodać pogrubione słowa: „Obecne zagrożenia dla społeczności językowych, czy to brak samorządu, populacja ograniczona liczebnie, **czy populacja częściowo lub całkowicie rozproszona**, niestabilna gospodarka, język nieskodyfikowany lub język, którego kodyfikacji odmawia się, model kulturowy **i/lub koncepcja standardu niezgodna z dominującym modelem...**”

- czwarty akapit na stronie 4:

zakończenie: „...do tego nowego modelu wzrostu, **bez względu na ograniczenia terytorialne czy geolingwistyczne**”.

- ostatni akapit na stronie 4:

Proponujemy dodać pogrubione słowa:

„Dlatego też Deklaracja ta przyjmuje jako punkt wyjścia wspólnoty językowe, **czy to zwarte, rozproszone, czy koczownicze**, a nie państwa jako takie...”

• § 1 Art. 1 niepokoi nas i uważamy, że ostatnie zdanie należy uzupełnić w następujący sposób:

„...założony w tej przestrzeni, **przy czym rozumie się, że przestrzeń tę można sprowadzić do obszaru gminy, wsi lub dzielnicy, czyli do poziomu, na którym odmiany językowe grup o populacji niezwartej będą uważane za język własny tego terytorium**”.

- Ponadto pkt (II) § 3 Art. 1 należy zmienić na:

„(II) pozostają historycznie **lub niedawno osiedleni na jednym lub większej liczbie małych obszarów geograficznych, otoczeni przez członków innych społeczności językowych lub zmieszani z nimi;**”

• w § 4 Art. 1 proponujemy rozszerzenie wprowadzonego powyżej pojęcia na ludy niekoczownicze, ale także niezwarłe poprzez dodanie:

„że społeczności językowe **i/lub rozproszone** znajdują się na własnym terytorium...”

- Art. 3, drugi akapit w § 1 – proponujemy uzupełnić:

„– prawo do posługiwania się własnym imieniem **według wybranej przez siebie pisowni**”



Deklaracja powraca do tego punktu poniżej.

- Art. 3, § 2: wydaje nam się konieczne przed jakimkolwiek wyliczeniem wstawić jako prawo:

„– **prawo do oficjalnego uznania istnienia danego języka, w formie skodyfikowanej lub nie, zgodnie z podejściem zainteresowanej społeczności**”

- Art. 4: warto podkreślić wizję, którą dzielimy z Radą Europy, a mianowicie, że „ci ludzie są uważani za pełnoprawnych członków obu wspólnot: wspólnoty pochodzenia i wspólnoty przyjmującej, jeśli tego sobie życzą”.

- Art. 4 (o integracji): należałoby przewidzieć zjawisko odwrotne, a mianowicie powrót do wspólnoty pochodzenia, powrót do wspólnoty rodziców (odzyskanie tożsamości), a nawet nabycie innej (jak w przypadku małżeństwa lub innej osobistej historii):

- Art. 6: wydaje się przydatne zastąpienie „własnych” przez „wyłączne” w wierszu 2, aby uniknąć konfliktu znaczenia z resztą tekstu.

- Art. 9: dodalibyśmy: „Każda społeczność **językowa** ma prawo do zachowania, **rozwijania i promowania** swojego systemu językowego i wzorca zapisu...”

- Art. 10: Wydaje się właściwe by wyjaśnić/doprecyzować na końcu tego artykułu:

„...jak również stopień kodyfikacji, **aktualizacji i modernizacji** osiągnięty przez ich języki, przy założeniu, że mogą one być wielomianowe, różnorodne”.

Wydaje się, że słowo „kodyfikacja” w tekstach francuskich i angielskich jest tutaj używane w ujęciu odzwierciedlającym jego użycie w języku katalońskim: *codificació*, które obejmuje zarówno kodyfikacje wewnętrzne, jak i zewnętrzne i którego znaczenie jest często oddawane w innych językach przy użyciu innego słownictwa, na przykład:

\**codificació* – standaryzacja,

\**codificació interna* – wewnętrzna kodyfikacja,

\**codificació externa* – standaryzacja i aktualizacja.

Czujemy, że możemy domagać się prawa do tej różnorodności w ramach jednego języka, bez uszczerbku dla jego oficjalnego uznania (patrz przypis 1. powyżej). Poza Europą ten przepis będzie bardzo pomocny dla wielu społeczności.

- Art. 14: kolejna propozycja uzupełnienia do § 2:

„Každy ma prawo do bycia wielojęzycznym, **do bycia uznanym za pełnoprawnego członka społeczności językowej, której językiem mówi**, oraz do poznania i używania...”.

#### CZĘŚĆ I: Administracja publiczna i urzędy:

- Art. 17: proponujemy dodać na końcu § 2:

„...własne języki, **ze względu na coraz większą łatwość**, jaką najbardziej zaawansowane, **nowoczesne technologie wnoszą w tej dziedzinie do mniej używanych języków**”.

- Art. 19: proponujemy dodać na końcu § 2:

„...jako języki urzędowe, **w tym, w stosownych przypadkach, języki populacji rozproszonej, używane na ich terytorium**”.

- Art. 20: proponujemy dodać na końcu § 2:

„...tłumacza ustnego, **w tym w stosownych przypadkach w języku populacji rozproszonej, jeśli jest to język, którego życzy sobie ta osoba**”.

#### SEKCJA II: Edukacja

- Art. 27:

„...w codziennym użytkowaniu w swojej społeczności, **a także w językach kultury żyjących lub wymarłych spokrewnionych**.

**Każda społeczność, która utożsamia się z językiem, którym się już nie posługuje lub nie posługuje się już szerzej, ma prawo do rozwinięcia w sobie procesu odzyskiwania tego języka, jeśli jej członkowie tego sobie życzą, albo na podstawie starej, potwierdzonej formy tegoż języka lub też języka społeczności spokrewnionych, które go używały**”.

Pozwalamy sobie nalegać na te punkty.

- Art. 29: „...wspólnoty językowe, **a także języki zwane wtórnymi lub gwarowymi (żargon) używane w kontaktach ponadregionalnych**”.

#### CZĘŚĆ III: Nazwy własne

- Art. 34: Użyteczne wydaje się zaproponowanie wyboru w następującej formie:

„...i ma **prawo do wyboru między tradycyjną pisownią a transkrypcją fonetyczną tak wierną, jak to możliwe w alternatywnym systemie graficznym, jeśli użycie takiego jest konieczne**”.

Uważamy, że istnieje prawo do zachowania pisowni ojczystej, a po drugie, transkrypcja fonetyczna niekoniecznie jest najlepszą odpowiedzią (ze względu na trafność i stosowność, niektórzy ludzie mogą preferować adaptację, a nawet tłumaczenie, włączając w to kwestię imion). Ponadto lepiej jest mówić „system graficzny” niż alfabet, ponieważ wewnątrz alfabetu, na przykład łacińskiego lub arabskiego, istnieje wiele odmian użycia, które mogą znacznie zniekształcić nawę. Ostateczny wybór musi należeć do osoby zainteresowanej.

Nie widzimy potrzeby dalszych uzupełnień, zwłaszcza w rozdziałach IV, V i VI, a także w postanowieniach przejściowych i końcowych, o ile zaproponowane powyżej sugestie zostaną wzięte pod uwagę i będą stanowić bazę, która zostanie wykorzystana do ich sformułowania.

Byłoby ponad wszelką wątpliwość pożądane, by przekazać Wam te refleksje wcześniej, ale dopiero w ostatnich dniach zostaliśmy poinformowani o Waszym projekcie, który jest tak ważny i tak bliski celom, do których dążyliśmy przez dziesięciolecia. Dlatego też prosimy, aby nie przysparzać nam frustracji i wziąć pod uwagę niniejsze propozycje pomimo tak późnego terminu ich przesłania.

Ad. C) Jeśli zaś chodzi o przedstawicieli: kilka stowarzyszeń i instytucji romskich działa na tym polu, więc podajemy poniżej ich listę, jednocześnie proponując osoby (jedną lub czasami dwie z każdego z nich), które mogłyby w konferencji uczestniczyć, więc będą potrzebować akredytacji:

Komisja Językowa Międzynarodowej Unii Romów  
dr Marcel COURTIADÉ  
RugaNikoAvrami, 125  
AL-1000 TIRANA (Albania)  
FAKS 355.42-351-97

- inne (dodaj)

Romski PEN-Club

- dr Rajko DJURIĆ

Bundesplatz 9

D-10715 BERLIN

tel. 30-854.80.75 (Allemagne)

Międzynarodowa Federacja Romów

- dr Ian F. HANCOCK

MANCHACA TX 78652-0822 (Stany Zjednoczone)

Grupa badań i działań w zakresie językoznawstwa romskiego

- Mlle Camelia STĂNESCU

ul. Calea BASCOU nr 33

0300 PITEȘTI jud. Ardżesz (Rumunia)

- Mlle Salomeea ROMANESCU

ul. Crişana 4

Lok. 30 GRUDNIA – ILFOV (Rumunia)

ROMANI BAXT

- Pani Katarzyna KWIK

1, allée des Myosotis

93110 ROSNY sous BOIS (Francja)

- inne (dodaj)

AMIS DE RROMANI BAXT

- pani Dragana STEFANOVIĆ

6, rue Guiglionda de Sainte Agathe

06300 NICE (Francja)

Roma-Than

- Pani Ana KOPTOWÁ

Divadlo Rroma-Than

Stefanikovà 4

SLQ 04001 KOSZYCE (Słowacja)

Them Romano — Romano Sundal et »Encyclopédie Rromanik«

- M° Santino SPINELLI

via S. Maria Maggiore 12

66034 LANCIANO-CHIETI (Włochy)

Dom Nauki Rromani

- prof. Miço SAMARA

RromanoKher 3antrimatenqo

Ruga“Budi“, 85/1

AL-1000 TIRANA (Albania)

- inne (dodaj)

ROMINTERPRESS

- Dragoljub ACKOVIĆ

11000 BEOGRAD

Službeni put 86a (Yougosl)

- Kujtim PACAKU (memeadresse)

Conseil Rromani Nordique

- Miranda VUOLASRANTA

Kalliotie 3 B13

01900 NURMIJËRVI (Finlandia)

- Henryk HEDMAN

Huhtimonk 3B2

11120 RIIHIMAKI (Finlandia)

tel./914-73.3255

Możliwe, że niektóre osoby zrezygnują z udziału, zwłaszcza ze względów budżetowych, ale pragnęlibyśmy, aby wzięli Państwo pod uwagę tę orientacyjną listę.

Przesłałyśmy również kilka tekstów, które mogą dostarczyć informacji na temat aktualnego stanu języka romskiego w kontekście europejskim.

Życząc Konferencji, która jest w dużej mierze naszą sprawą, osiągnięcia pełnego sukcesu, prosimy o przyjęcie, Drodzy Prezydenci, wyrazów naszego najwyższego szacunku.

\* \* \*

## DYSKUSJA I WNIOSKI

W dniach 6–9 czerwca 1996 roku, w Barcelonie (Hiszpania), miała miejsce Światowa Konferencja Praw Językowych, zorganizowana z inicjatywy międzynarodowego PEN Clubu.

Zgromadziła ona ponad sto stowarzyszeń, organizacji pozarządowych i instytucji zajmujących się tą kwestią, które pod koniec dyskusji, przyjęły „Powszechną Deklarację Praw Językowych”. Sygnatariusze przekazali tekst tej Deklaracji Dyrektorowi Generalnemu UNESCO i zwrócili się do niego o przeanalizowanie go w celu późniejszego przedłożenia go w odpowiedniej formie Zgromadzeniu Ogólnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dyrektor Generalny zwracając się do Rady Wykonawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury na 150. sesji, która odbyła się 10 października 1996 roku, polecił jej uwadze zarówno tę prośbę jak i samą Deklarację.

Zarząd wzywa Dyrektora Generalnego do podjęcia niezbędnych kroków w celu dogłębnego zbadania treści, formy i aspektów prawnych tekstu, uwzględniając uwagi Zarządu, do współpracy z Komitetem Monitorującym Światowej Konferencji Praw Językowych, oraz do złożenia Radzie Wykonawczej sprawozdania z wyników tego badania, w celu przedłożenia Konferencji Generalnej, a następnie Zgromadzeniu Ogólnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych, tekstu normującego prawa językowe.

W następstwie PDPJ z 1996 roku zmieniła się sytuacja językowa niektórych mniejszości w Europie, lecz sytuacja Romów nie uległa zmianie. W wielu swoich publikacjach analizuje ją Will Kymlicka. W artykule z 2007 roku zauważyła, że:

[...] Unia Europejska okazała jak dotąd niewielkie zaniepokojenie losem Romów w państwach członkowskich UE, takich jak Hiszpania, Włochy i Grecja, mimo że często spotykają się oni z tym samym rodzajem dyskryminacji i doświadczają tych samych trudności jak ci zamieszkujący kraje postkomunistyczne. Unia obawia się raczej, że jeśli Romowie będą nadal traktowani jak pariasi w krajach postkomunistycznych, będą emigrować masowo na Zachód: albo jako ubiegający się o status uchodźcy, nielegalni migranci, albo (po przystąpieniu krajów postkomu-

nistycznych do UE) korzystając z obowiązującego w niej prawa do swobodnego przemieszczania się<sup>7</sup>.

Wydaje się, że migracja wewnątrz UE już ma miejsce, wraz z towarzyszącą jej stereotypizacją i marginalizacją Romów w wielu krajach Europy Zachodniej.

Kymlicka jasno widzi, że problem polega na tym, iż kraje UE nie przejmują się zbyt poważnie prawami językowymi, edukacyjnymi i kulturalnymi Romów. Jak zauważył Barsa<sup>8</sup>, Kymlicka porównuje ich sytuację z sytuacją Afroamerykanów w USA, ponieważ obie grupy mają swoje kraje pochodzenia, jednakże w obydwu wypadkach powrót do pierwotnych ojczyzn jest nierealny. Jednocześnie sytuacja Romów jest nieco inna, ponieważ są oni rozproszeni po całej Europie, a ponadto różnią się statusem przyznanym im w poszczególnych krajach europejskich<sup>9</sup>.

Thomas Hammarberg, Komisarz Praw Człowieka Rady Europy, stwierdził:

[język] jest niezbędnym narzędziem organizacji społecznej, w tym także dla samego funkcjonowania państwa. Jednak język jest również centralnym wymiarem indywidualnej tożsamości na poziomie osobistym i często jest szczególnie ważny dla osób będących w mniejszości<sup>10</sup>.

Mówiąc o języku romskim, przy wyraźnym braku braterstwa i uznania, wiele europejskich krajów wciąż nie daje Romom prawa do nauki w ich ojczystym języku, a w niektórych krajach, takich jak na przykład Bułgaria, jest on formalnie zakazany w szkołach i nie można uczyć się go jako odrębnego przedmiotu. Co więcej, jedyny w tym kraju program przygotowujący nauczycieli języka romskiego na uniwersytecie Veliko Tarnovo został zamknięty przez rektora VTU i profesorów związanych z partią neonazistowską w 2008 roku. Kilka lat temu bułgarskie Ministerstwo Edukacji oficjalnie oświadczyło, że nauczanie dzieci romskich tego języka jako języka ojczystego stanowi dla nich przeszkodę w lepszej nauce języka bułgarskiego i integracji w systemie szkolnym. Nie stosuje się jednak takiego podejścia w przypadku dzieci z mniejszości etnicznych tureckich, żydowskich i ormiańskich, które w szkołach bułgarskich uczą się tureckiego, współczesnego hebrajskiego i ormiańskiego. One mają prawo do czterech lekcji tygodniowo w celu budowania umiejętności czytania i pisania w ich języku ojczystym.

<sup>7</sup> Will Kymlicka, *Multicultural Odysseys*, Oxford University Press 2007, s. 220.

<sup>8</sup> Pavel Barsa, *Ethnocultural justice in Eastern European States and the case of Czech Roma* [w:] Will Kymlicka, Magda Opalski (red.) *Can Liberal Pluralism be Exported?*, Oxford University Press, 2001, s. 243–258.

<sup>9</sup> Kymlicka, tamże.

<sup>10</sup> Thomas Hammerberg, Language rights of national minorities must be respected. eGov monitor, <http://www.egovmonitor.com/node/32954/> [dostęp: 27.01.2010].

Chociaż istnieje Powszechna Deklaracja Praw Językowych, wiele krajów w Europie i na świecie – w tym Stany Zjednoczone – nie przestrzega jej jeśli chodzi o Romów. W wielu krajach nie ma rządowej polityki opracowywania materiałów dydaktycznych dla dzieci szkolnych, nie ma mediów ani programów uniwersyteckich w języku romskim. Wszystkie te braki służą pozycjonowaniu go wśród języków zagrożonych, zagrożonych wyginięciem. Spośród 12–14 milionów Romów w Europie posługuje się nim tylko 3,5 miliona. Przyczyny tego są różne, ale jak zauważył Wurm „wynika to z silnej presji ze strony dominujących języków krajów, w których się nimi mówi”<sup>11</sup>.

## LITERATURA

- BARSA P., *Ethnocultural justice in Eastern European States and the case of Czech Roma* [w:] W. KYMLICKA, M. OPALSKI (red.) *Can Liberal Pluralism be Exported?*, Oxford University Press, 2001, s. 243–258.
- HAMMERBERG T., Language rights of national minorities must be respected. eGov monitor, <http://www.egovermonitor.com/node/32954/>
- KYMLICKA W., *Multicultural Odysseys*, Oxford University Press 2007.
- KYMLICKA W., *Western political theory and ethnic relations in Eastern Europe* [w:] KYMLICKA, OPALSKI, op. cit., s. 13–106.
- SPOLSKY B., SHOHAMY E., *The languages of Israel. Policy, ideology and Practice*, Clevedon: Multilingual Matters, 1999.
- WURM S. (red.) *Atlas of World's Languages in Danger of Disappearance*, UNESCO Publishing, 2001.

Hristo Kyuchukov

### THE UNIVERSAL DECLARATION OF LINGUISTIC RIGHTS AND ROMANI

The paper presents unpublished critics made to the Universal Declaration of Linguistic Rights by M. Courthiade given to the author of the article. The critics are regarded with Romani and with the position of Romani in the societies. Later on, the author discusses the positions of different authors on linguistic rights of Roma and the discrimination of Roma based on the use in the society and education at school.

**Keywords:** Romani, Universal Declaration of Linguistic Rights, discrimination

---

<sup>11</sup> Stephen Wurm (red.), *Atlas of World's Languages in Danger of Disappearance*, UNESCO Publishing, 2001, s. 30 Tematowi temu będą poświęcone także różne rozdziały w nadchodzącym „Handbook of Linguistic Human Rights” (Skutnabb-Kangas i Phillipson, 2022).



Marcel Courthiade na konferencji dotyczącej języka romskiego, Tarnów, 2012, fot. N. Gancarz